

Produkt regionalny

Szukanie własnej tożsamości jest częścią natury człowieka. Natury związanej ze stadnym charakterem naszego rodzaju. Przynależność do grupy to poczucie bezpieczeństwa, opieki i siły. To więź budująca i utrwalająca zdobyte wartości materialne i duchowe. Grupa potrzebuje symboli, które podkreślają jej odrębność, spajając ją wewnętrznie. Symbole tworzą tradycje, czyli coś co powstaje przez wieki i na wieki wpisuje się w historię kolejnych pokoleń. Tworzenie tradycji to proces powolny. Tradycja nie powstanie z dnia na dzień i na polecenie. Wszystko co wolno się rozwija opiera się o mocne fundamenty, o silne korzenie. Stąd tradycja jest mocno wrośnięta w funkcjonowanie grupy. Odcięcie się od korzeni jest trudne i często bolesne. To usytuowanie się na pozycji poza boiskiem osoby bez twarzy, bez charakteru. Stąd afirmujemy miejsca w których urodziliśmy się, przebywaliśmy i przebywamy. Z dumą mówimy o sobie góral, kaszub czy Wielkopolanin. Wymieniamy cechy, które potrafią nas wyróżnić od innych, a zarazem podkreślić naszą przynależność, którą się chlubimy. Podkreślamy to gwara, strojem, folklorem, czyli tym co dzisiaj w okresie gospodarki rynkowej i globalizacji nazywamy produktem regionalnym. Powrotowi do tradycji regionalnych z pewnością pomaga przynależność Polski do Unii Europejskiej. W tym miejscu chciałbym posłużyć się swoim, zielonogórskim przykładem.

Od wieków Zielona Góra znana była jak najdalej na północ wysunięte w Europie, miasto Bachusa. Miasto winiarzy, winnic i wina. To powojenna Polska stolica bachanalii. To wiemy, to mamy zapisane w naszej świadomości. A jaka była rzeczywistość ostatnich dziesięcioleci. Otóż taka, że z 800 hektarów winnic, które otaczały miasto jeszcze w XIX wieku, przed dwoma laty pozostało 1,5 hektara jako ekspozycja w Parku Winnym wokół Zielonogórskiej Palmiarni. Z kilkunastu małych winiarni - zakładów i zakładzików produkujących wino, dziś nie pozostało śladu. No chyba poza piwnicami i ruinami. Na rynek weszły importowane winogrona i zagraniczne wina, czasami smaczniejsze i ładniejsze, ale z tą wadą, że nie nasze. Co było powodem takiego stanu rzeczy. Z pewnością nie klimat, o którym mówią Ci, którzy do takiego stanu dopuścili. Dzisiaj żyjemy w nowej rzeczywistości i ona też pozwoliła na rozwijanie się inicjatyw reaktywujących winiarskie tradycje Zielonej Góry i okolic. W ubiegłym roku sejm uchwalił ustawę winiarską, a obecnie rząd przygotowuje przepisy wykonawcze, które to otwierają zamkniętą do tej pory drogę do uprawy winorośli oraz produkcji i sprzedaży win z własnych winnic.

Nie czekając, aż cały proces tworzenia prawa winiarskiego zostanie zakończony miasto przystąpiło do szturm. Rozpoczęto od edukacji. Miejskie Centrum Edukacji Ekologicznej działające przy Zakładzie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Zielonej Górze, opracowało program szkoleń. W listopadzie 2003 roku rozpoczęto pierwszy, bezpłatny cykl dziesięciu wykładów dotyczący prawa winiarskiego, doboru i upraw winorośli w warunkach Polski oraz produkcji wyrobów winiarskich. Z uwagi na znaczne zainteresowanie, w marcu tego roku rozpoczęliśmy drugą edycję szkoleń. Równocześnie Centrum Edukacji zapoczątkowało, na wzór prowadzonej od dwunastu lat ze wszystkimi uczniami czwartych klas szkół podstawowych, edukacji z zakresu ochrony środowiska przed odpadami, stałe spotkania z uczniami wszystkich pierwszych klas gimnazjalnych z terenu Zielonej Góry na temat winiarskich tradycji miasta. Swoją rolę odgrywają lokalne media, prasa, radio i telewizja. Prawie codziennie serwują one informacje na tematy związane z winem i winogrodnictwem. Dziś mówimy, że za prawdziwego zielonogórzanina może uważać się ten, który samodzielnie posadzi i wyhoduje winorośl, własnoręcznie dokona zbioru, wyprodukuje co najmniej jedną butelkę wina i sam,

bez obaw to wino wypije. I tak zaczyna się dziać. W ubiegłym roku na terenach komunalnych, w parkach, skwerach, rondach i wzdłuż ulic wysadzona ponad 5 tysięcy krzewów winnej latorośli. Drugie tyle, jak nie więcej zajęło miejsce w przydomowych ogródkach, działkach ogrodowych, a nawet na balkonach. Na terenach komunalnych roślina ta ma charakter ozdobny. Tu nie jest celem uzyskanie owocu dla potrzeb konsumpcyjnych, czy produkcyjnych. Tu celem jest wyeksponowanie symbolu miasta w postaci winnego krzewu. Co innego w przydomowych ogródkach i na działkach. Tutaj winorośl ma wartość nie tylko ozdobną, ale przede wszystkim użytkową. Wokół miasta powstają nowe plantacje nie tylko nastawione na uprawę winogron deserowych, czyli tych do bezpośredniej konsumpcji, ale głównie do uprawy winogron przemysłowych, czyli przeznaczonych do produkcji win. Gronowych win czerwonych i białych. Winogrona to surowiec nie tylko do produkcji wina. Można z nich produkować także soki, konfitury, desery. Z liści można przygotować smaczne gołąbki.

Wino to nie tylko uprawa, ale głównie kultura, stąd wrześniowe Zielonogórskie Winobranie przemieniało się z czasem w Dni Zielonej Góry, dni promujące miasto coraz mniej w samych aspektach winiarskich, a coraz częściej jako stolicę regionu, centrum przemysłu i szeroko rozumianej kultury oraz nauki. Dzisiaj wracamy do korzeni. Dzisiaj Zielona Góra to miasto Uniwersytetu i tradycji winiarskich widzianych nie tylko od święta, ale na co dzień, wokół nas.

Wracamy do zwykłych targów winiarskich. W czerwcu ubiegłego roku zorganizowaliśmy I-sze Zielonogórskie Targowisko Winiarskie. Powtórzyliśmy je we wrześniu. Kolejne, III organizujemy 11 czerwca, a następne 11 września. Targowiska organizowane dwa razy w roku, mają wychodzić naprzeciw potrzebom i ofertom właścicieli większych i mniejszych winnic, firmom szkółkarskim oraz producentom wina, czyli pasjonatom winnego krzewu. Targowisko jest miejscem, gdzie można zakupić nowe sadzonki i niezbędne akcesoria do prowadzenia upraw i produkcji wina. Można tu także zapoznać się z fachową literaturą winiarską i winoroślarską, jak również wymienić posiadane doświadczenia z praktykami i ekspertami. Udział w targowisku jest bezpłatny. Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej jako współorganizator imprez, z racji zajmowania się miejską gospodarką odpadami oraz zielenią, podczas każdego targowiska rozdawał sadzonki winorośli, raz za makulaturę, później za książkę, a podczas najbliższego targowiska będzie rozdawał za „coś”, czyli rzecz dla jednych już nie potrzebną, a dla drugich jeszcze przydatną. Współorganizatorami targowisk są obok Centrum Biznesu, Ogólnopolskie Stowarzyszenie Plantatorów Winorośli i Producentów Wina oraz Lubuskie Stowarzyszenie Winiarskie. Więcej informacji na temat winiarstwa można znaleźć na stronach www.zgkim.zgora.pl (uprawa winorośli).

Zachęcam do poszukiwania własnego produktu regionalnego, do przedstawienia go na łamach Przeglądu Komunalnego. Nie tylko oscypek powinien być naszą dumą regionalną, z pewnością takich dum wokół nas jest dużo, dużo więcej. Osobiście, z niecierpliwością czekam na informacje. Może to być początek zorganizowania krajowej wystawy produktów regionalnych.

Wojciech Janka
Dyrektor
Zakładu Gospodarki Komunalnej i
Mieszkaniowej
w Zielonej Górze